



WIELCY LUDZIE KOŚCIOŁA

Piotr Stefaniak

ŚW. MAŁGORZATA WĘGIERSKA

Wydawnictwo WAM
Kraków 2011

Polecamy:

ks. Mirosław Pacuszkiewicz SJ: ANDRZEJ BOBOLA
 Dariusz Kowalczyk SJ: KARL RAHNER
 Tadeusz Sierotowicz: MIKOŁAJ KOPERNIK
 ks. Waldemar Turek: TERTULIAN
 Marek Ingłot SJ: JAKUB WUJEK
 Marek Ingłot SJ: KAROL ANTONIEWICZ
 Sławomir Bralewski: KONSTANTYN WIELKI
 Henryk Pietras SJ: ORYGENES
 Tadeusz Żychiewicz: IGNACY LOYOLA
 Anna Pener: JAN HUS
 Marek Sokółowski SJ: KLAUDIUSZ LA COLOMBIÈRE
 Anna Pabóg-Lenartowicz: ŚWIĘTY WOJCIECH
 Stanisław A. Sroka: KRÓLOWA JADWIGA
 Zdzisław Kijas OFMConv.: ŚWIĘTY BONAWENTURA
 Piotr Kastyło: KATARZYNA SIENIEŃSKA
 Jerzy Wołak: HENRYK VIII
 Krzysztof Homa SJ: SZAWEL Z TARSU
 Teresa Wolańska: JUSTYNIAN WIELKI
 Stanisław Grzybowski: JAN DEUGOŚZ
 Jakub Górczyca SJ: EDYTA STEIN
 ks. Kazimierz Panus: ŚW. MARCIN Z TOURS
 Waldemar Cerań: TEODOZJUSZ WIELKI
 ks. Antoni Żurek: CEZARY Z ARLES
 Mikołaj Olszewski: TOMASZ Z AKWINU
 ks. Tomasz Jelonek: ŚWIĘTY HIERONIM
 Tadeusz Sierotowicz: GALILEUSZ
 ks. Jerzy Pałucki: AMBROŻY Z MEDIOLANU
 ks. Arkadiusz Nocoń: JAN KASJAN
 Henryk Paprocki: FOCJUSZ
 Stanisław Grzybowski: MARCIN LUTER
 Marek Wójciewicz SJ: HENRI DE LUBAC
 Tomasz Dąbek OSB: ŚW. BENEDYKT Z NURSJI
 Andrzej Zajac OFMConv.: ŚWIĘTY FRANCISZEK
 Stanisław Ziemiański SJ: SUÁREZ
 ks. Kazimierz Panus: ŚWIĘTY PATRYK
 Antoni Kiełbasa SDS: JADWIGA ŚLĄSKA
 ks. Jarosław Stoś: JAKUB Z PARADYŻA
 Czesław Drząk SJ: JAN BEZYZYM
 Wiesław Szymański OP: MISTRZ ECKHART
 Janusz Smółucha: GIROLAMO SAVONAROLA
 Jan Andrzej Śpież OP: ŚWIĘTY DOMINIK
 ks. Kazimierz Panus: HENRYK LACORDAIRE
 Zygmunt Kowalczyk: KARDYNAŁ M. H. LEDÓCHOWSKI
 ks. Eligiusz Piotrowski: HANS URS VON BALTHASAR
 ks. Jan Krąk: GRZEGORZ VII
 Michał Rożek: ŚWIĘTY BRAT ALBERT
 ks. Kazimierz Panus: ŚWIĘTA KINGA
 Wiesław Dawidowski OSA: ŚWIĘTY AUGUSTYN
 Krzysztof Rafał Prokop: WINCENTY KADŁUBEK
 ks. Kazimierz Panus: ŚW. LEON WIELKI

Stanisław Cieślak SJ: ŚW. FRANCISZEK KSAWERY
 ks. Kazimierz Panus: ŚWIĘTY JAN VIANNEY
 Andrzej Nawrocki: PELAGIUSZ
 ks. Kazimierz Panus: ŚW. FRANCISZEK SALEZJY
 Zbigniew Kadłubek: ŚW. PIOTR DAMIANI
 ks. Andrzej Witko: ŚWIĘTA FAUSTYNA
 Andrzej Bobuchowski: JAN SARKANDER
 ks. Kazimierz Panus: BŁ. ANIELA SALWA
 ks. Norbert Widok: GRZEGORZ Z NAZJANU
 ks. Kazimierz Panus: PIOTR SKARGA
 Jan Poplatek SJ: ŚW. MELCHIOR GRODZIECKI
 Andrzej Bobuchowski: JAN NEPOMUCEN
 ks. Antoni Żurek: STANISŁAW ZE SZCZEPANOWA
 ks. Kazimierz Panus: ŚWIĘTA ELŻBIETA
 Jan Andrzej Śpież OP: ŚWIĘTY WACŁAW
 Tatiana Krynicka: IZYDOR Z SEWILLI
 Krzysztof Rafał Prokop: ŚW. RAFAŁ KALINOWSKI
 Michał Rożek: KARDYNAŁ SAPIEHA
 Jan Andrzej Śpież OP: ŚWIĘTY JACEK ODROWĄŻ
 ks. Kazimierz Panus: PIUS XII
 Wiesław Dawidowski OSA: ŚWIĘTA RITA
 Krzysztof Rafał Prokop: KARDYNAŁ STANISŁAW HOZJUSZ
 Andrzej Bobuchowski: AGNIESZKA CZESKA
 Stanisław Cieślak SJ: KARDYNAŁ ADAM KOZŁOWIECKI
 Krzysztof Rafał Prokop: ŚWIĘTA MONIKA
 Krzysztof Rafał Prokop: ŚW. KAZIMIERZ JAGIELLOŃCZYK
 ks. Piotr Karpiński: KARDYNAŁ JOHN HENRY NEWMAN
 Stanisław i Małgorzata Dziedzic: OJCIEC SERAFIN KASZUBA
 Agnieszka Kijewska: MIKOŁAJ KUZAŃCZYK
 ks. Antoni Żurek: ŚWIĘTY BAZYLI WIELKI
 Krzysztof Rafał Prokop: JOANNA D'ARC
 ks. Kazimierz Panus: BŁ. EDMUND BOJANOWSKI
 Krzysztof Rafał Prokop: ŚW. KAROL BOROMEUSZ
 Krzysztof Rafał Prokop: ADAM NARUSZEWICZ
 Bp Andrzej Dziuba: KARD. STEFAN WYSZYŃSKI
 Stanisław Cieślak SJ: BŁ. RUPERT MAYER SJ
 Stanisław Szczur: JAN XXII
 ks. Jan Sochoń: BŁ. KS. JERZY POPIELUSZKO
 Piotr Stefanik: BŁOGOSŁAWIONA JOLENTA
 Agnieszka Kijewska: BOECJUSZ
 Wojciech S. Magdziarz: KARDYNAŁ RICHELIEU
 Piotr Stefanik: KONSTANCJA KSIĘŻNA HALICKA
 Paweł Zajac OMI: ŚW. EUGENIUSZ DE MAZENOD
 s. Alina Merdas RSCJ: ŚW. MAGDALENA ZOFIA BARAT
 Joanna Wilkońska: JAN PAWEŁ II
 W przygotowaniu:
 Piotr Stefanik: BŁ. SALOMEA

© Wydawnictwo WAM, 2011

Redakcja
Anna Papierz

Projekt okładki
Jadwiga Mączka

Ilustracje na okładce pochodzą ze zbiorów autora

ISBN 978-83-7505-747-8

NIHIL OBSTAT. Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego
ks. Wojciech Ziółek SJ, prowincjał, Kraków, 9 listopada 2010 r., l.dz. 364/2010.

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 43 03 210
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

Spis treści

Wprowadzenie	5
Z rodu Arpadów	9
Najazd tatarski i królewska ofiara	12
Wśród dominikanek w Veszprém	19
Psotne cuda Małgorzatki	27
W klasztorze na Wyspie	30
Małgorzata mniszką	37
Życie modlitewne i duchowe Małgorzaty	41
Wokół spraw codziennych	45
Nie zapomniała o swym królewskim pochodzeniu	48
Cuda zwyczajne i niezwykle	52
Fama świętości	61
Dzieje relikwii św. Małgorzaty	64
Kult św. Małgorzaty w Polsce	68
Zakończenie	73

Wprowadzenie

Nazywano ją perłą w węgierskiej koronie, a gdy zmarła, jeden z braciszków dominikańskich, lektor Piotr, we śnie usłyszał wołanie, że odeszła owieczka Boża. Tymczasem rzeczwiście była perłą: i to wcale nie dlatego, że jej imię z greki antycznej wiedzie swe znaczenie – *margerites* (perła). Była bowiem prawdziwie drogocennym skarbem, który wydała w swych dziejach ziemia węgierska. Pochodziła z panującej dynastii Arpadów, tak znanych z licznych wielkich świętych oraz równie zapamiętanych zbrodniarzy. Tych pierwszych reprezentuje św. Stefan z małżonką bł. Gizelą i ich synem św. Emerykiem, a także św. Władysław ze swą córką św. Pirożką (Ireną–Ksenią) oraz wielka święta średniowiecza Elżbieta Węgierska, feudalna pani

z zamku Wartburg w Turyngii. Sama Małgorzata miała siostry, którym Kościół oddaje publicznie cześć należną świętym (Kingę i Jolentę) oraz żonę stryja (bł. Salomeę Piastównę krakowską). Okrutników wśród Arpadów też nie brakowało, choćby Koloman Uczony, który wzorem swych poprzedników oślepił brata Álmosa i jego syna Béłę II, lub Stefan III, który otruił rywala, antykróla Stefana IV. Niegodziwości popełniał także brat Małgorzaty, Stefan V, który wywołał okrutną wojnę domową, gdy walczył z ojcem Béłą IV i wymusił podział państwa na dwie części. Również jako dziki i okrutny przeszedł do historii jego syn, Władysław IV Kumańczyk: stał się poganinem i wyznawcą wierzeń koczowniczego ludu Kumanów, którzy w XIII w., wyparci przez Tatarów, znaleźli schronienie na wschodnich rubieżach Węgier.

Sama zaś Małgorzata pozostaje postacią niezwykłą: ta wnuczka cesarza bizantyńskiego, posiadająca zjawiskową urodę, pod której wrażeniem byli ci, co się z nią stykali, córka jednego z najznakomitszych władców węgierskich, nim się narodziła, już została przeznaczona do odegrania niebagatelnej roli wobec królestwa jej ojca: została Bogu ofiarowana za swój naród,

któremu groziła zagłada. Wywiązała się z tej roli znakomicie podczas swego krótkiego, dwudziestośmioletniego życia i nadal z wyżyn nieba ochrania Węgrów jako druga po św. Stefanie patronka kraju.

Jej postać, choć ukryta w mroku dawno już minionych stuleci, nadal fascynuje swą osobowością, dokonywanymi wyborami życiowymi, a zwłaszcza niebywałą skalą doświadczeń duchowych. Z jednej strony pozostaje egzotyczna swą średniowiecznością, a z drugiej współczesna cechującą ją wrażliwością i otwarciem na potrzeby czasów. Mimo że całe życie spędziła w klasztorze klauzurowym, za kratą i zasłoną, pozostaje kimś, z kim da się nawiązać nić porozumienia i odczuć, że nasze doświadczenia nie byłyby jej obce i że gdyby żyła wśród nas, to chętnie i z mądrością prawdziwą wprowadzałyby nas w świat *sacrum*, mając równocześnie zrozumienie dla otaczającego nas *profanum*.

Najazd tatarski i królewska ofiara

Gdy na świat miała przyjść nasza święta, jej ojciec był od 1238 r. koronowanym władcą Węgier, które stały na krawędzi przepaści: realnie groziło im unicestwienie z rąk przybyłych z głębi Azji Tatarów, których wówczas w Europie postrzegano z uwagi na ich bezwzględne okrucieństwo jako diabłów wcielonych (*tartares*). Celem dowódców mongolskiej wyprawy Sübedeja i Batu było zajęcie Węgier i ukaranie ich władcy za to, że powążył się udzielić schronienia zbiegłemu spod dyktatu tatarskiego ludowi Kumanów, czyli Połowców. Armia skośnookich walecznych żołnierzy na małych koniach, pokonawszy w trzech bitwach rycerstwo siedmiogrodzkie, z końcem

zimy 1241 r. stanęła 12 marca u wrót Węgier, na przełęczach karpackich, mimo zacieklej obrony. Za trzy dni mongolska przednia straż pojawiła się nad Dunajem, jednak nie przekroczyła rzeki ani nie próbowała wejść do umocnionego Pesztu. Béla IV w ciągu czternastu dni zebrał piętnastotysięczną armię, która wyruszyła z początkiem kwietnia z Pesztu w kierunku wschodnim. I choć Tatarzy początkowo się wycofali, to wieczorem 10 kwietnia wojska węgierskie napotkały ich zagony 160 kilometrów na północny wschód od Pesztu, na równinie pod wsią Muhi nad rzeką Sajó, opodal Miskolca. Król zaatakował słabą załogę mongolską ochraniającą most, zdobył go i utworzył za nim silny przyczółek, po czym rozłożył się obozem na zachodnim brzegu rzeki. Jednak przed świtem na załogę węgierską spadł grad strzał i kamieni tatarskich, którym towarzyszyły wybuchy petard. Następnie Tatarzy przypuścili silny atak. obrońcy ulegli niebawem przeważającym siłom wroga, skośnoocy wojownicy runęli przez most. Tymczasem zaalarmowane bitewną wrzawą główne siły węgierskie wyszły poza umocnienia obozu i podjęły walkę z nacierającymi. W tym momencie główne siły Sübedeja, które przed świtem, przeprawiwszy się na połu-

dnie od przyczółka mostu przez Sajó, zawróciły na północ i uderzyły na prawe skrzydło oraz tyły Węgrów. W tej sytuacji wojsko króla Béli IV pośpiesznie wycofało się do obozu, który niestety około godziny siódmej rano został całkowicie okrążony przez Tatarów. Ci przez kilka godzin poddali go silnemu gradowi kamieni, strzał oraz obrzucili licznymi pojemnikami z płonąca ropy naftową. Wobec takiego ataku obrona węgierska się załamała i, korzystając z luk w szykach Sübedeja, rzuciła się bezładną masą do ucieczki w kierunku zachodnim. Na uciekinierów natarła zaraz jazda tatarska, która wcześniej taktycznie się wycofała, aby dosięść nowych koni, i wkrótce ich okrążyła, zamykając w morderczym uścisku. Po kilku godzinach masakry wojsko węgierskie praktycznie przestało istnieć. Bitwa została przegrana, a jej dowódcy znaleźli się w trudnej sytuacji. Król Béla IV musiał ratować się ucieczką i z pola walki uwiózł w kierunku Zagrzebia ранego brata, księcia chorwackiego Kolomana, męża krakowskiej księżniczki, bł. Salomei, który zmarł w drodze. Po klęsce na polach Muhi Węgry znalazły się pod dwuletnią okupacją Tatarów, którzy omal zupełnie wyniszczyli mieszkańców tej ziemi, a ich dotąd ludne i bogate miasta oraz wsie

tak zrujnowali, że dziki zwierz – jak podają stare kroniki – uczynił z nich swe siedlisko. Spalona ziemia, pełna zgliszczy, stała się omal bezludna. Mało kto ocalał z pożogi, bo kogo Mongołowie nie wyrznęli, to pogonili w jasyr. Węgry przeżywały swój sądny dzień i wydawało się, że już nastąpił ich koniec.

Watahy skośnookich okrutnych wojowników ruszyły w głąb kraju. Spaliły Eger, potem Peszt, gdzie w pień wycięły wszystkich jego mieszkańców, w tym cały konwent dominikanów, na których czele stał bł. Buzád Bánffi. Spłonęła także stolica Węgier, Stołeczny Białogród, prymasowski Ostrzyhom oraz słynne opactwo Pannonhalma. Również takie miasta, jak Vác, Nitra, Pięciokościoły czy Segedyn oraz Zagrzeb, poznały niszczycielską moc Azjatów. W pogoni za królem węgierskim Tatarzy dotarli do wybrzeża morskiego, nad Adriatyk, i oblegli miasto Trogir, gdzie schronił się Béla IV, oraz pod ogromną twierdzę Klis koło Splitu.

W te straszne dni zagłady całego narodu i rozpadu państwa para monarsza powierzyła swój naród opiece Bożej. Właśnie wtedy królowa Maria Laskaris była w stanie błogosławionym, więc dziecko, które skrywała pod swym sercem,

od chwili poczęcia zostało ofiarowane Bogu na Jego wyłączną służbę w akcie przebłagalnym o uratowanie Węgier z najazdu Tatarów. Ofiarę Bóg przyjął, gdyż w 1242 r. w dalekich stepach Azji zmarł wielki chan Ugedej. Wobec wieści o tym Sübedej podjął decyzję, aby czym prędzej wracać do Mongolii i wziąć udział w wyborze nowego chana, który swą bezwzględną władzę rozpościerał nad bezkresnymi obszarami nie tylko samej Mongolii, ale także Chinami oraz Tybetem.

Wykrwawione i ogołocone Węgry zdawały się być ocalone. Nim jednak zagony tatarskie pospieszyły na wschód, na świat przyszło ósme dziecko króla Węgier Béli IV i cesarzówny bizantyńskiej Marii Laskaris. Dnia 27 stycznia 1242 r. królowa zaniemogła i porodziła dziewczynkę. Stara tradycja, za którą poszli także historycy i hagiografowie, zlokalizowała te narodziny na zamku Klis koło Splitu w Dalmacji. Niemniej hagiograf Małgorzaty, dominikanin Kornel Bőle, uważał, odosobniony, że królowna miała się urodzić na zamku w Turóc (Znió), położonym na terenie dzisiejszej Słowacji. Tam w ruinach zamku w okresie międzywojennym istniały ślady po dawnej kaplicy dedykowanej Arpadównie.

W ucieczce przed Tatarami królowa wraz z dziećmi znalazła się w wysoko położonej i warownej twierdzy Klis pod Splitem. Tam też z powodu trudów ucieczki i srogiej zimy zmarły jej dwie córki, jedenastoletnia Małgorzata i pięcioletnia Katarzyna. Przeżyły natomiast Anna, Kinga (która schroniła się u matki wraz z narzeczonym, księciem krakowskim Bolesławem Wstydliwym, i jego matką Grzymisławą Rusinką), Elżbieta, Konstancja i Stefan. Po urodzeniu dziewczynka otrzymała imię Małgorzata i miała stać się węgierską perłą ofiarowaną Bogu za uratowanie swego kraju.

Po opuszczeniu Węgier przez Tatarów król Béla IV powrócił do kraju i począł realizować żmudny program odbudowy. Zaczęły powstawać nowe miasta oraz cały szereg zamków obronnych. Władca przeniósł stolicę z nisko położonego Stołecznego Białogrodu do warownej i położonej na górze nad Dunajem Budy. Sprowadził też licznych osadników z Niemiec, wsparł mieszczaństwo, i stopniowo Węgry odzyskały nie tylko to, czym były przed najazdem mongolskim, ale stały się bodaj najpotężniejszym i liczącym się królestwem w naszej części Europy.

Królowa Maria z potomstwem we wrześniu 1242 r. opuściła Dalmację i przybyła do naddunajskiego zamku w Visegrádzie. Ponieważ dwór królewski stale podróżował, gdyż Béla IV sam starał się pilnie o prawidłowy i szybki proces odbudowy kraju, także królowna Małgorzata stale znajdowała się w drodze. Królowej Marii bardzo zależało, aby ukochana córka miała jak najlepszą opiekunkę i wychowawczynię. Nie mogła się zdecydować na żadną z dam, które oferowały swe służby. Dopiero z końcem 1243 r. w Szeremseg królowa poznała dwudziestoczteroletnią wdowę po staroście Tomaszu Bodomerze, Olimpię, która sama wychowywała swą córeczkę Elżbietę, rok starszą od królowny. To ona zdobyła zaufanie królowej i stała się jako dama dworu najczulszą opiekunką i towarzyszką Małgorzaty. Tak się przedziwnie złożyło, że razem przeszły przez krótkie życie królowny. A ta żyła intensywnie, bo jeszcze nie mając czterech lat zaczęła pełnić rolę, którą wyznaczyła jej wola królewska, i opuściła rodzinny zamek monarszy, by znaleźć cały swój świat za klasztornymi murami i kratą.